CZĘŚĆ VII. № 38. ROK 4. (1833.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek, $\frac{19}{31}$ Maja.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{18}{30}$ *Maja.*

16 b. m. N. CESARZ JMĆ opuścił Petersburg udając się do Bobrujska. *(G. P.)*

— Przez Ukaz CESARSKI z d. $\frac{12}{24}$ zeszłego m. Jener.-porucznik *Tieslew* mianowany Pomocnikiem Jenerał-gubernatora Finlandyi i ma mieszkać w Helsingfors.

Wyjątek s prywatnego listu, pisanego do Moskwy.

«Dzień 13 Maja 1833 roku pozostanie na zawsze pamiętnym w dziejach przemysłu ruskiego i w sercach wdzięcznych rossyan. CESARZ JMĆ raczył w dniu tym, w dowód SWYCH MONARSZYCH względów ku pracom i skutkom usiłowań produktorów, którzy umieścili wyroby swoje na teraźniejszéj wystawie, wezwać ich wszystkich na obiad do zimowego pałacu. Nadto zaproszeni byli wszyscy Ministrowie, niektórzy Jener.-adjutanci, zagraniczni Konsulowie, kupcy Petersburscy dwóch pierwszych gildyj i Członkowie Rady Handlowéj i Rękodzielniczéj. Dostąpiwszy szczęścia znajdowania się na tej jedynéj w swym rodzaju uczcie, śpieszę udzielić przyjaciołom moim acz słabego o niéj wyobrażenia.»

«Gośćmi CESARZA były osoby różnych stanów; i panowie, którzy założyli fabryki w swych dobrach, i bogaci fabrykanci, obracający tysiącami rąk i milionami rubli, i skromni rzemieślnicy, w zaciszu warstatów pracujący nad udoskonaleniem swych wyrobów; lecz w obliczu Wielkiego MONARCHY wszyscy zlewali się w jeden stan pożytecznych obywateli, odznaczających się na polu przemysłu krajowego, dopomagających do wsławienia i zbogacenia ukochanéj ojczyzny, przykładających się do utrzymania jéj niezależności od obcego przemysłu; wszyscy oni są jego ulubieni i wierni poddani, przywiązane dzieci dobrego ojca.»

«Stół, na 505 osób, nakryty był w sali, podle sali koncertów. Mówimy stół, nie zaś stoły, gdyż między jego przedziałami, wąskie tylko dla usługujących zostawione były przejścia. O wpół do czwartej przybył CESARZ z Najjaśniejszą SWOJĄ rodziną i Dworem i prosił gości podzielić z nim *chleb i sól.* (*) N. PAN usiadł pośrodku górnego stołu; naprzeciw usiadła CESARZOWA JMĆ, NASTĘPCA TRONU, WW. XIĘŻNICZKI MARYA i OLGA MIKOŁAJOWNY i W. X. MICHAŁ PAWŁOWICZ. Po prawéj stronie CESARZA siedział P. Minister Skarbu, a za nim zagraniczni konsulowie. Po lewéj szereg kupców, fabrykantów, właścicieli zakładów i t. d. W ogólności wszyscy tak się usiedli, iż nie było ani wyższych ani niższych miejsc. PP. Ministrowie, Jenerał-adjutanci i dalsze znakomite osoby zmieszały się z innemi gośćmi. N. PANI miała na sobie suknią z materyi, kupionej przez NIĘ na wystawie, s fabryki Radcy Rękodzielnictwa *Kondraszew.*

«Oboje NN. PAŃSTWO, WW. XIĄŻĘTA i XIĘŻNICZKI, raczyli podczas obiadu przemawiać łaskawie, uprzejmie i z ujmującą prostotą, do otaczających osób, a przed końcem uczty N. CESARZ, powstawszy ze Swego miejsca, wniosł toast: «za zdrowie pracujących na pożytek ojczyzny!» Toast ten odezwał się w sercach wszystkich obecnych, przez najszczersze życzenie długich lat, zdrowia, szczęścia, wielkiemu, dobremu, sprawiedliwemu CESARZOWI Ruskiemu, ku większéj sławie i pomyślności ojczyzny.»

«Po obiedzie wszyscy przeszliśmy do drugiéj sali, gdzie się nam ukazał nowy, rozrzewniający dla serc ruskich widok. N. PAN roskazał przywołać młodszych WIELKICH XIĄŻĄT i WIELKĄ XIĘŻNICZKĘ, i przedstawiał ich swym dobrym poddanym, mówiąc: «Oto są moje dzieci! —«oto jest Mój Jenerał-Admirał!» rzekł On biorąc za rękę W. XIĘCIA KONSTANTYNA MIKOŁAJOWICZA i dodał nachylając mu główkę, «ukłoń się.» To śliczne xiążątko ukłoniwszy się zgromadzeniu, z dziecinną radością rzuciło się ku Swemu Rodzicowi, i wdrapało mu się na szyję. W. XIĘCIA MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA CESARZ brał na ręce, ażeby go pokazać zgromadzeniu. MICHAŁA MIKOŁAJEWICZA nie można było przynieść: była to godzina snu Jego.»

«W tych świętych chwilach zniknął s przed oczu naszych blask Dworu; widzieliśmy tylko najszczęśliwszego z mężów i ojców, kochającego, godnego kochania, i kochanego w swéj rodzinie; widzieliśmy dobrego, otwartego gospodarza i ojca familii, rozlewającego dokoła siebie szczęście, pokój i dobre pożycie. I ten to cnotliwy, prawy, szla-

(*) Fraza ruska, znacząca zaproszenie na obiad lub wieczerzę.

chetny mąż jest Panem naszym, jest ojcem i władzcą pomyślności półświata! Niepodobna wydać uczuć, któremi przepełnieni byli wszyscy obecni tej zachwycającej scenie! Łzy rozczulenia lały się z ich oczu, a we łzach tych zawierała się modlitwa przyjemna Bogu, czytającemu w sercach, dostępna Jego przedwiecznemu Tronowi.» *N. N.*

— 11 b. m. umarł w tutejszej stolicy W. Łowczy Dworu P. Karol Ludwik Franciszek Gabryel de Raymond hr. de *Modene.* *(G. P.)*

Mowa miana 6 *Maja* 1833, *przez P. Jen.-por.* Bazaine, *Dyrektora Instytutu Korpusu dróg kommukacyi, na publicznym popisie uczniów tego zakładu.*

Mościpanowie!

«Wyłożywszy na poprzednich popisach wszystko, co się ściąga do organizacyi, porządku i nauk tego zakładu, pozwalam sobie dzisiaj zwrócić uwagę waszę, Panowie, na jego wypadki i okazać jaki wpływ miała gruntowność nauki naszej na kommunikacye, przeznaczone do ożywiania handlu i cywilizacyi tego ogromnego Cesarstwa.

Już w 1829 r. w dniu podobnego dzisiejszemu obchodu, skreśliłem był krótki rys hydrografii Rossyi, dodając ogólny wykaz ulepszeń, które od niejakiego czasu zostały wprowadzone w jej wielkich spławach. Dziś zamierzywszy sobie wyłuszczyć, ile do tych prac przyłożyli się nasi uczniowie, powinienem wejść w niejakie szczegóły; a że te mogą być nieco suche, ośmielam się zamowić dla nich wasze pobłażanie.

Pomiędzy systematami spławów, które istniały przed założeniem Instytutu, trzy główne, to jest: Wyższego-Wołoczku, Maryański i Tychwiński, łączą morze Kaspijskie z Baltyckiém.

Pierwszy i nad inne ważniejszy, systemat Wyższego-Wołoczku, jest dziełem Piotra Wielkiego. Jest on prosty jak wszystkie wielkie pomysły, lecz jak twórca jego śmiały, wspaniały, olbrzymi. Z opisu jego, któryście teraz od uczniów naszych słyszeli, mogliście uważać, Mościpanowie, że systemat ten składem swym organicznym i nawet fizyognomiją różni się od wszelkich innych spławów. I tém się jeszcze różni, że łączy w sobie koryta wód biegących w przeciwnych kierunkach. W zwyczajnych kommunikacyach, małe spady rzek, i podział kanałów, które je łączą w koryta poziome, przedzielone śluzami ze spustem, dozwalają prowadzić statki w którąkolwiek stronę. Ale w systemacie Wyższego-Wołoczku rapy czynią powrót niepodobnym. Ta okoliczność, którą możnaby uważać za wadę, zdaje mi się przeciwnie nowym dowodem iż mądrość przewodniczyła wszystkim przedsięwzięciom Wielkiego Piotra. Widząc że przyrodzenie obdarzało większą część jego prowincyj taką obfitością zboża, iż ona sama, s przyczyny niedostatku odbytu, zniżała jego cenę, pojął, że pierwej, nim do swego państwa otworzy drogę przemysłowi obcemu, należało mu zapewnić odbyt produktom własnej ziemi i podnieść przez to ich wartość. Gdy zaś przy tém widoki polityczne i handlowe pożytki skłoniły go do przeniesienia swej stolicy na granicę niepłodną, przezeń zdobytą, widział, iż przedewszystkiém potrzebna mu była kommunikacya, przez którąby mógł opatrywać nie tylko swe wojsko i flotty, zapewniające mu uległość pułnocy, ale i tę ogromną massę ludności, którą wezwał do zamieszkania bagnisk oddawna opuszczonych. Utworzenie systematu Wyższego-Wołoczku, nie wymagające z razu ani wielkiego kosztu ani długiego czasu, dozwoliło mu wykonać te wszystkie wielkie zamiary i w krótkim czasie całą Europę uczyniło hołdowniczką Rossyi.

Bogactwo w zasobach żywności stanowi najważniejszy charakter tego systematu. Wiek z okładem upłynął od zgonu wielkiego człowieka, który go założył, i chociaż potrzeby stolicy ciągle wzrastały, chociaż jej handlowe stosunki rok za rokiem nabywały większej wagi, kommunikacya Wyższego-Wołoczu, wzrastająca razem z niemi, wystarczyła zawsze potrzebowaniu. Jeżeli w niektórych latach mniej szczęśliwych, żegluga doznawała przeszkod, nie należy tego przypisywać niedoskonałości systematu, ale niedostatkom robot przeznaczonych do zatrzymywania wód lub do nadania im kierunku, niekiedy też niebiegłości ludzi, mających dozor nad ich wykonaniem.

Ujrzycie wkrótce, Mościpanowie, jak za pomocą badań młodych inżynijerów, ukształconych w tym zakładzie, Monarcha, umiejący pojąć i ocenić widoki Piotra Wielkiego, zdołał utworzyć nowe zródła dostarczania żywności i zabespieczyć przyszłe losy żeglugi, jakibykolwiek wzrost jej był przeznaczony.

Ale założyciel Petersburga nie przestał na opatrzeniu pierwszych potrzeb stolicy; w przezorności swej objął wszystkie wypadki przyszłości i starał się pomnożyć węzły, które miały łączyć z jego Cesarstwem prowincye i morze przezeń zdobyte. Zaledwo otworzył spław Wyższego-Wołoczku, już go widziano na brzegu Wytegry, zakreślającego nową liniję spławną, przez kanał który miał z czasem połączyć tę rzekę z Kowżą. Jest to główna z rzek wpadających do jeziora Białego; Szeksna która zeń wychodzi, łączy je z Wołgą. Wytegra należy do doliny Baltyckiej, wpada do Onegi, połączonej przez rzekę Swirę z jeziorem Ładogą. Tym sposobem zakreślona została druga kommunikacya między Wołgą i Newą, między Astrachaniem i Petersburgiem.

Wszelako ta komunikacya nie przyszła do skutku aż wiekiem poźniej. Dobroczynność podjęła się uskutecznić pomysły Geniuszu. Na wstawienie się Cesarzowej Maryi, Cesarz Paweł rospoczął w 1799 kanał nazwany od imienia Najjaśniejszej jego Małżonki *Maryańskim,* który we trzy lata poźniej został przez Cesarza Alexandra ukończonym.

Kanał ten śluzowany na długości 103 wiorst i łączący jeziora i rzeki, po których statki mogą w dół i w górę żeglować, przez to samo ma niejaką przewagę nad systematem Wyższego-Wołoczku, po którym tylko w części żegluga może być obustronna. Ale dotąd handel przywozowy mało korzystał s tej dogodności: okoliczności bowiem zawisłe od czasu, bespieczeństwa żeglugi i kształtu statków, zniewalają do obierania raczej trzeciej drogi, łączącej dolinę Baltycką z Kaspijską.

Trzecia ta droga, pod imieniem systematu Tychwińskiego, również przez Piotra Wielkiego zamyślana, jest dziełem Cesarza Alexandra. Wykonanie jej nastąpiło w pierwszych latach tego wieku. Zależy ona na połączeniu, przez kanał śluzowany na długości 175 wiorst, rzeki Tychwinki, należącej do doliny Newy, z rzeką Sominą, której wody przez Goruń, Czagodoszczę i Mołogę łączą się z Wołgą.

Tą drogą szczególniej przewożone są s Petersburga towary zagraniczne wewnątrz Państwa. Wartość ich wynosi rocznie do 20 milionów rubli; przez kanał Maryański za-

ledwie na 3 lub 400 tysięcy rubli zagranicznych towarów przechodzi. Wartość zaś wywozu za granicę przez Petersburg temi drogami może się klassyfikować następnie:

przez systemat Wyższego-Wołoczku od 100 do 120 miljonów,
przez systemat Maryański od 15 do 20 miljonów,
przez systemat Tychwiński od 20 do 25 miljonów.

Utworzenie jednoczesne dwóch ostatnich kommunikacyj zrodziło ku nim ufność i może też niejakie uprzedzenie przeciw systematowi Wyższego-Wołoczku, i było przyczyną, że na utrzymanie robot tego systematu, przez czas już nadwerężonych, nie dawano dostatecznej uwagi. Trzeba było doświadczenia iżby się przekonać, że w tak ogromném państwie dwie nowe drogi były tylko podrzędnemi i bynajmniej nie zmniejszały wagi drogi głównej.

W r. 1808 większa część robót hydraulicznych systematu Wyższego-Wołoczku i kanału Ładogskiego przyszła do takiego upadku, że w wodozbiorach niepodobna już było żadnym sposobem zatrzymać tyle wody ile do spławu potrzeba. Około 4,400 statków, z ładunkiem do 450 tysięcy beczek zboża i różnych produktów, nie mogły stanąć na miejscu swego przeznaczenia i musiały zazimować w drodze. Stolica zagrożona głodem przymuszona była sprowadzać żywność lądem i przedmioty pierwszej potrzeby tym sposobem przychodziły do cen niesłychanych.

Ten smutny skutek zaniedbania głównej drogi spławnej dał poczuć jak wiele zależało na tém, aby odtąd powierzyć ją ludziom biegłym, zdolnym do utrzymania jej i polepszenia. Utworzony został korpus inżynierów dróg kommunikacyj i przy nim Instytut, przeznaczony do sposobienia dlań oficerów, wyćwiczonych we wszystkich naukach potrzebnych do tego nowego rodzaju służby krajowej. Światły Monarcha, któremu Rossya winna te oba zakłady, chciał aby dobrodziejstwa ich rościągały się i na wojsko Jego, to jest: żeby nowi inżynierowie, zajęci podczas pokoju pracami, mającemi na celu handel i przemysł, zdatni byli podczas wojny przykładać się s pożytkiem do tych działań strategicznych, które za dni naszych stały się główną zasadą sztuki wojennej.

J. K. M. Xiąże Jerzy Holsztyńsko-Oldenburski, któremu Cesarz Alexander poruczył był główny zarząd dróg kommunikacyj, skoro objął swój urząd natychmiast przystąpił do najpilniejszych napraw; ale niedostatek zasiłków, któremi mógł rozrządzać, nie dozwolił mu zupełnie zapobiedz złemu. Jenerał de Volant, który po zejściu tego Xięcia, objął jego urząd, musiał też przestać na samych tylko reparacyach, zostawując wszystko cokolwiek było niedostatecznego w robotach wykonanych w tym czasie kiedy nauka inżynierska była prawie nieznaną. Tym sposobem żegluga pasowała się s tysiącznemi zawadami, aż do r. 1817, w którym drogi Maryańska i Tychwińska, jako s pośpiechem wyprowadzone, przedwczesném swém upadkiem pomnożyły trudność zrządzoną przez zepsucie się systematu Wyższego-Wołoczku i kanału Ładogskiego. Klęski, które trapiły żeglugę jesienną tego nieszczęsnego roku, skłoniły nakoniec Jenerała de Volant do wykazania w doniesieniu urzędowem tego zatrważającego stanu, w którym się naówczas drogi spławne znajdowały. Starał się dowieść, że jak najrychlejsze zaradzenie jest konieczném i przekonywał, że najmniejsze opóźnienie się zagrażało interesom handlu a nawet bytowi stolicy.

Skutkiem tego ustanowioną została Komissya z Ministrów i Członków Rady Państwa, której polecono było wespół z Jenerałem de Volant obmyślić środki skuteczne do zapobieżenia tak krytycznym okolicznościom. Zamiast trzymania się napraw powierzchownych, postanowiono przedsięwziąść s kolei odnowienie z gruntu wszystkich robot, które przez starość albo niedokładność okażą się nieodpowiednemi swemu przeznaczeniu. Nadstarczono summami dodatkowemi niedostatek funduszów, corocznie pod rosporządzenie głównego zarządu przeznaczonych i zgodzono się, ażeby przed innémi zająć się odnowieniem trzech dróg spławnych, łączących morze Kaspijskie z Baltyckiém. *(d. c. p.)*

— Do Petersburga przybyli: 11 b. m. z Moskwy, dymiss. R. R. St. *Demidow;* s Kurska, Szamb. *Chruszczow.* Wyjechali: 11*go* do Moskwy, Senator *Bogdanowski;* do Tuły, tameczny Wojenny gubernator Jen.-porucz. *Staden;* do Tychwina, Wołyński Cywil. gubernator R. R. St. *Rimski-Korsakow;* 14*go*, do Tulczyna, Jen. feldmarszałek hr. *Wittgenstein.* *(G. P.)*

— W 2*m* numerze tegorocznego Tygodnika umieszczone jest szczegółowe obwieszczenie Komisyi likwidacyjnej Wołyńskiéj, tyczące się dóbr skonfiskowanych, będących przedtém własnością osób, które należały do ostatniego polskiego powstania. Spieszymy teraz donieść, że i Grodzieńska likwidacyjna komisya ogłosiła podobneż wezwanie, wydrukowane po raz pierwszy w *Kuryerze Litewskim*, w dniu 3 bież. miesiąca, wraz z umieszczającym się poniżej spisem obywateli i samych majątków. Zresztą obwieszczenie to, co do terminów stawienia się wierzycieli s pretensyami i innych okoliczności, zgadza się zupełnie z obwieszczeniem Komisyi Wołyńskiéj, z odwołaniem się do *Prawideł* zatwierdzonych 28 Czerwca 1832 roku, które całkowicie wydrukowane były w ówczesnych numerach Tygodnika.

Lista byłych właścicieli, których majątki w gubernii Grodzieńskiej ostatecznie już są konfiskowane, i postępują pod rozpatrzenie Najwyżej *ustanowionej Likwidacyjnej Komisyi, stosownie do wiadomości Izby Skarbowej Grodzieńskiej uczyniona.*

Wołłowicz Michał w powiecie Słonimskim posiadał majątek Porzecze dusz 220.

Wołłowicz Kazimierz w tymże majątku miał 8 włościańskich dymów, oraz majątek Jałowka i Horodyszcze dusz 57, wieś Feraszka dusz 17, i w powiecie Nowogródzkim Gniewoszowszczyzna dusz 18.

Wibik Romuald w powiecie Słonimskim, w majątku Porzecze, miał dusz 2.

Wojtkiewicz Komornik Nowogrodzkiego powiatu miał część ziemi w Budziłłowiczach.

Wąsowiczowa Anna, Grafini, w powiecie Lidzkim posiadała majątek Horodna zowiący się, dusz 2,015.

Grabski Marek w powiecie Lidzkim posiadał majątek Ginbuty, dusz 41.

Haciski Józef w powiecie Nowogródzkim posiadał majątek Peresieka, dusz 7.

Domejkowie Alexander i Ignacy w powiecie Nowogrodzkim posiadali majątek Saczywki, dusz 61.

Dereczyńscy XX Dominikanie posiadali majątki: Stara Wieś, Wolkowicze i Wolka, dusz 120.

Żyliński Jan w powiecie Wołkowyskim posiadał majątek Nowosiołki, dusz 49.

Kaszyc Józef w powiecie Nowogrodzkim posiadał majątek Jatra dusz 486.

Kuniewicz Xawery w powiecie Nowogródzkim władał majątkiem Darew dusz 94.

Korzeniewski Adolf w powiecie Lidzkim władał majątkiem Sopuńcy dusz 27.

Krzywobłocki Ignacy w powiecie Prużańskim posiadał majątek Stai dusz 17.

Kołłątaj Franciszek w powiecie Słonimskim posiadał majątek Iwankowicze dusz 30.

Krupowicz Hieronim w powiecie Lidzkim w okolicy Janowiczach miał uczątek ziemi bez włościan.

Lejko Franciszek w okolicy Krukowszczyznie w powiecie Lidzkim miał uczątek ziemi bez włościan.

Mierzejewski Mikołaj w powiecie Nowogródzkim miał tradycyjną possesyą od Abłamowicza w majątkach Niesutycze i Weirzbiejewicze, dusz 227.

Mikulski Izydor w powiecie Słonimskim posiadał majątek Wiązowiec, dusz 431.

Michałowski Adam w powiecie Słonimskim władał majątkiem Lnianiki, dusz 135 i Pierzchowicze, dusz 83.

Mackiewicz Stanisław w powiecie Nowogródzkim miał majątek Izwa, dusz 63.

Mickiewicz Franciszek miał dom murowany w Nowogródku.

Niemcewicz Karol w powiecie Brzeskim posiadał majątek Kleniki, dusz 47. Skoki dusz 116, i w powiecie Kobryńskim Czerwaczyce, dusz 633.

Niezabytowski Stefan w powiecie Nowogródzkim posiadał majątek Pieszczankę dusz 45, i w powiecie Słonimskim Janowszczyznę dusz 273.

Niezabytowscy Heronim i Kalixt w powiecie Słonimskim posiadali majątek Horka, dusz 88 i w powiecie Nowogrodzkim majątek Kaweczyce, dusz 22.

Połubińscy Franciszek i Ignacy w powiecie Słonimskim posiadali majątek Hrywda, dusz 181, i w powiecie Grodzieńskim majątek Kurczowce, dusz 28.

Prokopowicz Franciszek w powiecie Prużańskim dziedziczył kolonię Stołpowisk bez włościan.

Piotrowicz Ludwik w powiecie Nowogródzkim posiadał majątek Zaroja i Łagodka, dusz 101.

Soltan Adam w powiecie Słonimskim posiadał majątek Zdzięcioł, dusz 852.

Tyszkiewicz Tadeusz, graf, w powiecie Wołkowyskim dziedziczył majątek Swisłocz, dusz 2,036.

Turski Xawery w powiecie Lidzkim posiadał schedę Czyżuny bez włościan.

Chodorowicz Michał w powiecie Nowogródzkim posiadał część ziemi przy majątku małych Kosiczach.

Jabłoński Leopold w powiecie Nowogrodzkim posiadał schedę Rusiłowka zwaną, dusz 2.

Janowicz Antoni w powiecie Nowogródzkim posiadał schedę GnieWoszowszczyzna, dusz 3.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 14 *Maja*. W Izbie parów dnia dzisiejszego hr. Fitzwilliam wniosł projekt do prawa o rewizyi rozporządzeń tyczących się przywozu zboża. Wyłączenie z Anglii wszelkich zbóż obcych, jest według jego zdania, tylko otwartym środkiem wstrzymywania postępów ludności i przyprawiania o głód części mieszkańców. Czas już otworzyć wszystkie porty krajowe.

— W Izbie niższej 8 b. m. lord Morpeth otrzymał pozwolenie przedstawienia bilu, którymby słowu Kwakrów i braci Morawskich nadana była moc przysięgi, we wszystkich przypadkach, w których prawa krajowe tej ostatniej od innych osób wymagają. Bil tyczący się praw autorów drammatycznych odczytanym został po raz trzeci i ostatecznie przyjętym.

9*go* Po lordzie Palmerston wielu mowców mówiło jeszcze w przedmiocie włożonego na okręty hollenderskie embargo. Lord Althorp bronił znowu tego środka, i oświadczył, iż gdy Anglija zmuszoną została do przedsięwzięcia takowego kroku, honor krajowy nie dozwalałby cofać się nie osiągnąwszy zamierzanego celu; w skutek czego, alderman Thompson, którego projekt stał się powodem wszystkich tych rospraw, wniosek swoj cofnął. P. Hume zwrócił następnie uwagę izby na sprawy tureckie. Zapytywał czyli Anglija utrzymuje teraz posła w Konstantynopolu i flottę na morzu środziemném, i jaką jest polityka której ministerstwo postanowiło trzymać się w interesach Wschodu? Dyplomacya w Turczech, w ciągu 14 lat upłynionych do 1830, kosztowała corocznie do 400,000 f. sterl., i wydatek ten zawsze uważany był za nieodbicie potrzebny do utrzymywania w tych krajach wpływu i interesów naszych. Dziś, w chwili gdy Konstantynopol omal się w ręce egypcyan nie dostał, nie było tam żadnego agenta angielskiego dla wsparcia usiłowań Francyi. Zapytanie to, P. Hume powtorzył po dwakroć, i domagał się koniecznie wiadomości: kto jest teraz posłem w Konstantynopolu, i jeżeli jest, dla czego nie znajduje się na miejscu swojego przeznaczenia? żądał oraz złożenia izbie spisu wszystkich osób które od r. 1827 przywiązane były do poselstwa tamecznego. Lord Palmerston odpowiedział, iż bynajmniej nie przeciwi się temu żądaniu; w Konstantynopolu znajduje się teraz lord Ponsonby, gdzieby znajdował się już oddawna, jeśliby go przeciwne wiatry nie były w podróży zatrzymały. Zresztą bawił tam nieprzerwanie sekretarz poselstwa, i postępowanie jego zasłużyło na zupełną od rządu pochwałę. Minister zapewnił jeszcze izbę iż rząd pilnie śledził postępy spraw tureckich i całej wschodniej Europy, i że skutki okażą jawnie czyli uchybił w przedsięwzięciu środków potrzebnych do uniknienia niebespieczeństwa, którym bieg spraw tamecznych zagrażał. W skutek objaśnień takowych, P. Hume cofnął nakoniec swoj wniosek, zawsze jednak twierdząc, iż objaśnienia te wcale nie były zaspakajającemi.

— Dzisiaj, 14 b. m. izba nadzwyczaj rano napełnioną jest tłumem cudzoziemców, tak, iż sami członkowie zaledwo docisnąć się mogli do miejsc swoich. Podano mnóstwo prośb o zniesienie niewoli czarnych, a między innemi znajduje się też prośba jedna, podpisana przez 187,000 kobiet.

— 10 b. m. Król Jmć dawał w pałacu St.-James wielki obiad dla xcia Orléans, na który zaproszeni też byli wszyscy członkowie rodziny panującej i wiele znakomitych osób.

— Wice-admirał sir P. Malcolm, mianowany dowodzcą eskadry na morzu środziemnem, zwinął swoją banderę i udał się teraz z Deal do Londynu. Statek parowy *Dee*,

odwiezie go s Portsmouth na Tag, gdzie wywiesi admiralską banderę na okręcie *Britannia*. Kontr-admirał Gage, zastępujący go w dowództwie nad flottą zgromadzoną u brzegów angielskich, przybył 12 b. m. do Deal.

— 10 b. m. po południu, człowiek jeden, dobrze odziany i mogący mieć około 30 lat wieku, zatrzymany został przez policyą na ulicy Bow-Street, za rozrzucanie między pospólstwem i przedawanie pisemka pod tytułem: «*Konwencya Narodowa, jako jedyny środek ratunku.*» Urzędnicy policyjni którzy go zatrzymali, ścigani byli długo przez wielkie tłumy pospólstwa. Człowiek ten był zdaje się w stosunkach s tak nazwanym Związkiem Narodowym klass rzemieślniczych, gdyż od kilku dni ukazywały się już w stolicy ogłoszenia przybijane z roskazu komitetu tego związku, zapowiadające na 13 b. m. publiczne zgromadzenie w Cold-Bath-Fields, w celu robienia przygotowań do Konwencyi Narodowej. Rząd atoli zawczasu ostrzeżonym został, i przedsięwzięto środki potrzebne do utrzymania porządku i spokojności publicznej. Pomimo tego, wczora, około drugiej s południa, do 3,000 ludzi zebrało się w Cold Bath Fields, i, o trzeciej, trzech czy czterech mowców wlazło na jednę karetę dla przemowienia do pospólstwa. Ale właściciel pojazdu, obawiając się wzięcia przez policyą, zaciął konie i razem z mówcami odjechał. Wkrótce jednak komitet znowu przyszedł do siebie, i, niejaki P. Mee, mianujący się prezydentem, począł przemawiać do ludu, który odpowiadał mu z buntowniczemi okrzykami. Ale i tu nadbiegła policya i wnet rosproszyła całe zgromadzenie, które wywiesiło już było kilka proporców i znaków rewolucyjnych. Około 25 podżegaczy, mnóstwo chorągwi, odezw i afiszów wpadło w jéj ręce. Tylko P. Mee potrafił umknąć. Oddział policyi liczył do 1,500 ludzi; jeden z nich zabity został sztyletem a wielu innych ciężkie poniosło rany. Energiczne środki przedsięwzięte dla utrzymania spokojności i powściągnienia wszelkich zamachów dążących do jéj naruszenia, miały pożądany skutek, i dotąd największy wszędzie panuje porządek.

Paryż 14 Maja. Monitor dzisiejszy w części nieurzędowej ogłasza dokumenta tyczące się połogu xżny Berry, mające usunąć wszelką wątpliwość, tak względem samego narodzenia jej corki, jak i względem małżeństwa jej z hrabią Hektorem de Lucchesi-Palli, którego zeznanie napisał, z roskazu samej xżny, jej akuszer Dr. Deneux. Sam protokół podpisany jest przez jenerała Bugeaud, Dra Dubois, podprefekta Dubreuil, prezydenta trybunału 1*ej* instancyi i prokuratora Królewskiego, prezydenta sądu handlowego, mera i jego adjunkta, komendanta gwardyi narodowej, plebana, komendanta placu i cywilnego komissarza rządowego w cytadelli. PP. Dubois, Bugeaud i Delord, plac komendant, zapewnili ich, iż sami obecni byli przy połogu. Tylko hrabia Brissac i hrabina d'Hautefort, którzy przytomni byli połogowi z roskazu samej xżny, nie chcieli protokółu podpisać, twierdząc, iż przyszli dla posług chorej, nie zaś dla podpisywania dokumentów. Według metryki cywilnej, nowo narodzone dziecię, z woli matki swojéj otrzymało imiona: Anna, Marya, Rozalija.

— Minister skarbu dał się słyszeć w jednem towarzystwie s tém, iż ministerstwo starać się będzie najusilniej o zamknienie sessyi przed 20 Czerwca.

— Podany przez tegoż ministra wniosek względem zwiększenia podatku od trunkow, jednomyślnie odrzuconym został w biórach izby deputowanych, tak, iż będzie musiał zostać cofnionym.

— Dzisiaj, 14 b. m. izba parów przyjęła większością 84 głosów przeciw 7, projekt prawa o gwałtowném wywłaszczeniu, dawniej już, jak wiadomo, uchwalony w izbie niższej.

— Marszałek Soult, i PP. Thiers i Guizot cierpią mocno na Gripp, na który chorowała już przeszło jedna czwarta mieszkańców stolicy.

— 40 polaków przybyło 20 z. m. nad granicę naszą u mostu Gaumois, w dep. Doubs, prosząc o pozwolenie powrotu do Francyi; ale dowódzca miejscowy tego im odmowił. Nazajutrz odeszło s tegoż miejsca innych 25 emigrantów polskich, którzy podobnież prosili o pozwolenie powrotu.

— Według wiadomości z Lizbony dochodzących 24 z. m. Infant Don Sebastian, wyjechał s tej stolicy na powrót do Madrytu. Gazeta lizbońska s tejże daty oznajmuje, iż baterye don Miguela w dniach 21 i 23 t. m. zatopiły znowu na r. Douro dwa brygi nieprzyjacielskie.

— Listy z Madrytu, dochodzące 2 Maja, uwiadomiają nas o przybyciu Infanta don Sebastien do Badajoz; Don Carlos spodziewany był na 4 t. m. w Ciudad-Rodrigo.

— Okręt *Luxor* ze statkiem parowym *Sphinx*, wrócili wreszcie z Egyptu do Tulonu 11 b. m., z jednym s tebańskich obelisków. Stamtąd Luxor popłynie do Cherbourg, skąd obelisk przywiezionym zostanie do Paryża.

— Według planu ministra wojny, marszałka Soult, dokoła Paryża ufortyfikowanych będzie 15 głównych stanowisk, pod następującemi nazwiskami: 1) Zamek (Fort) Philippe, pomiędzy Montmartre i Clichy; 2) Fort Chartres, pomiędzy St.-Denis i Chapelle; 3) Fort Orléans, pomiędzy Pantin i Aubervilliers; 4) Reduta St.-Chaumont, na wzgórzach tegoż nazwiska, panujących nad doliną Belleville; 5) Fort de l'Epine, pomiędzy Bagnolet i Charonne, panujący nad doliną Montreuil, 7) Fort de Charentan, panujący nad laskiem Vincennes, Alfort i Marne; 8) Fort d'Italie, podle Ivry, panujący nad równiną i Sekwaną; 9) Fort de Sternwarte, pomiędzy wielkiem i małem Chantilly; 10) Fort Mont-rouge; 11) Fort Vauvres; 12) Fort des Javelles, pomiędzy Jssy i Vangirard; 13) Reduta Anteuil; 14) Reduta Passy, panująca nad laskiem Boulogne, i 15) Fort Clichy. Wszystkie te zamki wystawione zostaną s cegieł, opatrzone w bastyony i kazematy (horodnie), któreby zarówno służyć mogły za schronienie dla obleżonych jako i za skład żywności i wojennych zapasów. Każdy z piętnastu zamków otoczony nadto będzie przedmurzem z sypanej ziemi, opatrzonem w polowe działa. 300 ludzi wystarczą na strzeżenie każdego z nich w czasie pokoju, zaś w czasie wojny 1,000, którzy potrafią wytrzymać porządne oblężenie w zabespieczonych od działania bomb miejscach. We wszystkich 15 zamkach znajdować się będzie do 1,200 dział, z których połowa będzie w składach. Cały koszt takowych warowni wyniesie ogołem do 35,008,000 fr.; s których 25,510,000 na zbudowanie zamków, 2,400,000 na zakupienie potrzebnych na to gruntów; 2,090,000 na uzbrojenie murów miejskich; 2.000,000 na ufortyfikowanie Mont-Valerien, i 3,000,000 na ukończenie warowni zamku St.-

Denis. Mur miejski nie będzie nigdzie od 6 metrów niższym, i opatrzony zostanie w gęste strzelnice. Na obronę jego zbuduje się 65 wież czyli bastyonów, na których stanie do 325 dział. Fortyfikowanie tego muru zostało już nawet na przestrzeni od St.-Denis do Nogent sur Marne ukończonem, gdzie stoi już 15 takich bastyonów. Miejsca wyznaczone na zamki, nader umiejętnie zostały wybrane, i na przypadek oblężenia, bombardowanie miasta wcale będzie niepodobeném.

Wiedeń 10 *Maja*. Dostrzegacz Austryacki ogłasza następujące wiadomości, otrzymane s Konstantynopola z d. 25 z. m. Nadzieja prędkiego załatwienia sporów z Egyptem, na której tém bardziej polegać można było od czasu powrotu sekretarza poselstwa francuskiego, P. Varrennes, przy którego odjeździe s Kiutahia, czynione już były z roskazu Ibrahima paszy rosporządzenia do odwrotu, — dotąd jeszcze nie ziściła się. Ibrahim pasza uporczywie domaga się okręgu Adany, tém ważniejszego dla Egyptu, zasadzającego dziś większą część swojej potęgi na siłach morskich, iż obfituje w lasy zdatne do budowy okrętów, —i, odwrót wojsk jego został zupełnie wstrzymanym. Nowy poseł angielski przybył do Dardanellów, lecz wiatry przeciwne dotąd go tam zatrzymują. *(J. S. P.)*

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Kościół Zamkowy Krakowski poczyna się teraz odznaczać pysznemi pomnikami, s których dwa jeszcze są niedokończone. Pomnik Włodzimierza Potockiego, roboty Thorwaldsena, należy do najznakomitszych arcydzieł tego sławnego rzeźbiarza. Składa się on s podstawy okrytej płaskorzeźbami, na której się wznosi przyrodzonej wielkości posąg hrabi Potockiego. Ze wszystkich trzech dzieł Thorwaldsena, znajdujących się dziś w Polsce, pomnik ten uważanym jest za najpiękniejsze. Drugim s tych pomników, jest nagrobek Kościuszki, roboty Fr. Lanci: Sarkofag w starożytnym stylu, prosty, lecz wspaniały i wzniosły, z jednej sztuki kamienia; stoi on obok samego sklepu w którym spoczywają zwłoki Jana III. Sarkofag sam ozdobiony jest arcy pięknemi płaskorzeźbami, i nad nim wznosi się lampa, której płomień utajony oświeca bladem światłem całą scenę. Kaplica hrabiny Wąsowiczowej, jeszcze niedokończona, podobnież Fr. Lanci, odznacza się stylem Gotyckim. A nadto, niedawno właśnie zaczęto kaplicę dla hr. Artura Potockiego.

— Piszą s Prezburga pod d. 24 Kwietnia, o ukazaniu się reskryptu Cesarskiego z d. 16 t. m., w którym J. C. M. s powagą, umiarkowaniem i wyrozumiałością wykłada zażalenia na nieporządne postępowanie sejmu węgierskiego. J. C. M. zaleca nadewszystko zgromadzeniu narodowemu, ażeby więcej zajmowało się przedmiotami mającemi na celu prawdziwe dobro kraju, które wyłuszczonémi zostały w propozycyach królewskich, i starało się przyśpieszać przedsięwzięte w tej mierze prace, usuwając wszystko obce; zwłaszcza, ażeby zajmowało się pytaniami ściągającémi się do wyzwolenia od poddaństwa chłopów, ulepszenia biegu sprawiedliwości, i pewnych danin, któremi szlachta ma być na równi z resztą krajowych mieszkańców obciążaną.

— Król Jmć Bawarski wyjechał 4 b. m. z Munich, na podróż do Włoch.

— Czytamy w niemieckich nadreńskich gazetach, iż przed rokiem jeszcze Radzca Keller kazał był wydrążyć w Riemke, w obwodzie Arnsberg, wielką studnię artezyańską, mającą do 140 stóp głębokości. Woda wytryskała z niej na 20 do 30 stóp wysoko, wyrzucając s sobą wielką liczbę małych rybek, s czego wnoszono, iż musi przytykać do jakiej wielkiej podziemnej rzeki. Niedawno P. Hermeschow kazał kopać inną studnię w tymże okręgu, niedaleko wsi Grumme, i w głębokości stu kilkunastu stóp odkryto nakoniec, iż w tém miejscu rzeczywiście znajduje się wielka podziemna rzeka, płynąca w kierunku Riemke.

— Dzienniki Indyjskie oznajmują, że w dawnej stolicy Mogołów, Delhi, zacznie wkrótce wychodzić pismo peryodyczne w języku angielskim.

— Młody Ludwik Napoleon Bonaparte wynalazł dowcipny apparat służący do strzelania z dział z większą niż dotąd prędkością, zupełném beśpieczeństwem i wśród największej wilgoci. Artylerya tak zdaje się być ulubionym przedmiotem dla młodego xięcia, jak niegdyś była dla jego stryja, Cesarza Napoleona.

— Banda S. Simonistów zjawiła się była w Konstantynopolu i zaczęła rozkrzewiać swoję naukę; lecz prowadzenie się ich znalezione zostało tak nieprzyzwoitem, iż wszystkich aresztowano, posadzono na okręt i wysłano przez Dardenelle, skąd ten szacowny ładunek ma być odwiezionym do Francyi, za pierwszą zręcznością.

— Influenza czyli grip ustała już w Londynie, zapewna s przyczyny wielkiego ciepła, którego przez kilka dni było do 70 stopni Fahrenheita w cieniu; lecz nieprzestaje panować w północnej Anglii, i ukazała się w Dublinie. Pospólstwo nazywa tę epidemiją *białą cholerą* i mniema że jest zwiastunką prawdziwej sinej cholery.

— Dziennik jeden amerykański ogłasza jako wypadek doświadczenia, w szpitalach Nowego Orleanu, że trzymanie chorych na ospę w zupełnej ciemności, stale zachowuje ich od znaków choroby i zapewnia rychłe jéj uleczenie.

— Piszą z Marsylii iż oficer byłych wojsk polskich niejaki Pan S. pojedynkował 5 b. m. z jednym mieszkańcem tego miasta. Po kilkokrotnych wzajemnych wystrzałach, bez skutku, sekundanci oświadczyli że się prawom honoru z obustron stało zadość; lecz pan S. nie chciał zejść s placu i proponował wystrzelić raz jeszcze przyłożywszy sobie pistolety nawzajem do piersi; a potém, gdy mu tego odmówiono, chciał bić się na szpady. Lecz sekundanci i na to się niezgodzili, z uwagi, że oficer polski wcale nie umiał fechtować i prawie gwałtem rozjęli pojedynkujących. P. S. powróciwszy do domu zastrzelił się.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 18-го Мая, 1833. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.